

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wilhelmowej pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
poświęcone.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fm. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przebieg kwartału
wynik w Poznaniu 7 marca 50 fena, w Państwie nie-
mieckim 1 w Austrii 9 fena, 13 fena, w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 10 fena, w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fena.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych po-
czemowo niemiecko-austriackich, należących do państwa
człowieka. W innych krajach za tytuł naszemu agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, paktownik Raczowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Z powodu Świąt uroczystych następny numer Dziennika wy- jdzie dopiero w poniedziałek.

POZNAŃ, 31 grudnia.

Francuskie Zgromadzenie narodowe wyczerpało już prawie cały swój porządek dzienny, skutkiem czego nie dziś już nie stoi na przeszkodzie jego rozwiązaniu. — Z walk stożonych w dniach ostatnich przy sposobności ustawy prasowej i zniesienia stanu obłądzenia gabinet p. Buffet'a obroną wyszedł ręką; przyjęcie jedynie poprawki pana Janzé, wedle której zakaz sprzedawania dzienników po ulicach nie będzie mógł być odtąd wydawany na drodze administracyjnej; należy uważać za porażkę zadana systemowi „porządku moralnego“. Zresztą p. wiceprezes gabinetu może być najzupełniej zadowolony z przebiegu rozpraw nad ustawą prasową, zadowolenie to nawet odzwierciedliło się w przedwzruszającej mowie p. Buffet'a, która o wiele była umiarkowaną niż wszystkie, dotychczasowe tego rodzaju emanacje reprezentantów porządku moralnego. Minister zapewniał nawet, że, jeśli nie może przemawiać za zniesieniem w większych miastach stanu obłądzenia, to tylko dla tego, by nie narażać kraju na nowe próby, mogące popchnąć go w objęcia dyktatury. To, co powiedział p. Buffet, zgadza się najzupełniej z najświeższymi wywodami ministra sprawiedliwości p. Du-faure, który w nagrodę swego przemówienia, stojącego w obronie polityki rządowej, otrzymał zarówno z p. Buffetem od Mac-Mahona pismo dziękczynne.

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia naro-dowego uchwalono, by przystąpić do wyboru delego-wanych, mających uskutecznić wybory senatorów dnia 16 stycznia, do wyboru senatorów zaś 30 stycznia. — Wybory deputowanych odbędą się 20 lutego, no-we zaś Izby zbiorą się 8 marca p. r. Dziś ma być wybrana komisja nieustająca, której zadaniem czuwać w czasie bezrobocia Izby nad sprawami publicznymi.

Z Carogrodu pisał do N. fr. Presse, że usposo-bienie ludności, a zwłaszcza tureckiej, wiele daje do myślenia. Silne wzburzenie na każdym objawia się kroku. Softas (uczniowie teologii) kilkakrotnie wszczy-nali w czasach ostatnich bójki z strażami, a głucho pogłoski o wykrytych spiskach i licznych aresztowa-niach napędzają miasto. Na ucho powtarzają sobie o najrozmaitszych, pełnych tajemniczych szczegółów zaj-ściach, których widownią miał być pałac sultanski. — Usposobienie w Carogrodzie jest takie, jakie zwykło poprzedzać groźne katastrofy.

Nowy główny dowódca wojskami tureckimi w Hercegowinie Ahmed Mukhtar pasza, zawiązał w tych

dniach do przystani kłękłej. Na tym samym parowcu, którym przybył pomieniony generał, znajdowały się dwa bataliony nizamów, zapas amunicji i 300 młotów. Z pola walki donoszą, że w tych dniach stoczona zo-stała w pobliżu Treowicy krwawa walka. Powstańcy, których siła nie przenosiła 1500 ludzi, zmuszeni byli cofnąć się przed przemagającymi siłami tureckimi. Wojsko tureckie, choć w dwójnasób liczniejsze od po-wstańców, nie śmiało ich ścigać.

Wedle najświeższego telegramu paryskiego, prze-słał rząd hiszpański poufną na ręce swych zagra-nicznych przedstawicieli notę, celem pouczenia ich i rządów, przy których są uwierzytelnieni, o właściwym stanie sprawy kubańskiej. Rząd amerykański badał niedawno gabinety europejskie, jakby też zachowały się w razie interwencji Stanów Zjednoczonych na Kubie, wszędzie jednakże dano mu do zrozumienia, że nie ma najmniejszego powodu brania pod rozwagę tego rodzaju ewentualności. Nota hiszpańska stwierdza, że rząd stara się uwzględnić wszelkie reklamacje, będące wynikiem nie-słumionego dotychczas na Kubie powstania. Jen. Jovellar zresztą, nowy gubernator Kuby, otrzymał poszczególne instrukcje czuwania nad bezpieczeństwem cudzoziem-ców zamieszkałych na wyspie Kuby. Ze powstanie nie przynosi szkody stosunkom handlowym, dowodzą tego wzmagające się ciągle cyfry wywozu i przywozu. Hiszpania zabiera się z całą energią do zupełnego stłumienia powstania, co tem większe nastroja trudności, ile że wynoszący ogółem 6000 ludzi korpus po-wstańców, który składa się przeważnie z murzynów i mulatów, usadowił się w dzikiej i bagnistej okolicy, której powietrze oddziaływa zabójczo na wojska eu-ropejskie.

Telegram nowyorski donosi, że rząd amerykański zapytał się mocarstw europejskich, włącznie z Hiszpa-nią, czyby nie należało wspólnie siłami stłumić po-wstania na Kubie.

Skupczyna serbska przyjęła jednogłośnie projekt rządowy, domagający się rozdzielenia między wychodź-ców hercegowińskich 6000 dukatów.

Izba rumuńska przyjęła na wczorajszym posiedze-niu zrezyktyfikowany budżet na rok 1867.

Izba zaś grecka zezwoliła na sądowe ściganie wszystkich ministrów przeszłego gabinetu Bulgarie s to pod zarzutem nieprawego przywłaszczenia sobie wła-dzy ustawodawczej i fałszowania protokołów.

Rok 1875.

Ubiegły rok 1875 zalicza się wyrazem swęj ze wewnątrz fizjonomii do owych mało in-teresujących w historii lat przejściowych, sta-

nowiących ogniwo łączności między datami wielkich i ważnych wypadków, nie zapisanych własną cyfrą w poczet jakichkolwiek pamiętniej-szych i uwagi godnych wydarzeń. Inaczej je-dnak przedstawi się rzecz, skoro się przypatrzy-śmy rozmaitym mało pokaźnym a charaktery-tycznym przeciętym mimo to szczegółom jego we-wnętrznego w przebiegu dziejów społecznych znaczenia. W historii nie dzieje się nic nagłemi i nienaturalnymi skokami. Wielkie, uderzające wyobrażenia, figurujące następnie w nauce dzie-łowej ku zachowaniu w wiecznej pamięci wy-warzenia są rezultatem najrozmaitszych, przy-potowujących się zwolna, niepostrzeżenie często, moralnych i politycznych czynników, których genezę i postęp śledzić niemniej może rzeczą zajmującą jak przypatrywać się następnie ich bjawom i rezultatom. Pod tym to względem, od względem wartości genetycznej na przy-łość nie jest może ubiegły rok 1875 bez zna-zenia w potoku dziejów społecznych. Nie bę-ziemy się rozwodzić długo w interesie dokła-dności i zupełności chronologicznej r. 1875 ni nad restauracją syna Izabelli, ani nad do-rywającym ku śmieszemu żalowi naszych pseudo-konserwatystów karlizmem w Hiszpanii.

Czy to portugalski handel, czy koleje bel-gijskie, czy wizyta króla szwedzkiego w Berli-ne, czy wycieczka króla duńskiego do dalekiej Irlandii, nie będą zatrudniały naszego kroni-karskiego pióra. Również obojętnymi mogą być rozpamiętywaniu naszym ubiegłego co do-tyczającego rok pozostałe włoskie dla Berlina i grzeszczące berlińskie dla Włoch. — Poświęćmy za to kilka słów rozważli i uwagi charakterowi ogólnemu minionego roku, poświę-ćmy je dalej rozpatrzeniu się pobieżnemu po-czynać i po widowni wielkiej polityki eu-ropejskiej.

Zacznijmy od Niemiec jako od nowej, albrzymiej a przecież nie dokończonęj na we-wnątrz i zewnątrz potęgi, oddziaływającej na psy całej otaczającej Europy. Nie dokończona, powiedzieliśmy, budowa, ani politycznie na wewnątrz, ani strategicznie, narodowo, handlowo na zewnątrz.

Na wewnątrz stan stłumionego, skazane-go na milczenie, ale nie — ale abdykującego

na wieczne czasy i bezpowrotnie, jak to świeży przykład Bawarii pokazał, federalizmu. Orga-nizmom politycznym, jak nowe cesarstwo nie-mieckie potrzebna jako warunek życia centra-lizacya militarna wraz z posiłkującą ją równo-legle centralizacya biurokratyczna. Tymczasem wychylała, lecz ostrożnie jeszcze głowę oszczę-dzone połowicznie separatyzmy niemieckie, wy-chylała ją zgodnie z naturą rzeczy i z dopomina-jącym się swych praw interesem materyalnym ludności niespożyty w Niemczech duch federa-cyjny. Dodajmy do tego rozstrój i odmet wpro-wadzony niepolitycznie i nieogłębnie w cały ten organizm przez politykę kościelną Prus, dodaj-my wystający, jak sam ks. kanclerz przyznaje, na gruzach wywróconego dawnego porządku rzeczy pasożyt socjalizmu a odpowiemy sobie sami, czy budowę wewnętrzną niemieckiego pań-stwa można uważać za ukończoną, za opartą na silnych, niewzruszonych podstawach.

Na zewnątrz czy dokonana owa budowa może lepiej i więcej? Niechaj odpowiadają za nas erudyci geografii militarnej nowego cesar-stwa niemieckiego, czy granice jego strategiczne od Wschodu i Południa nie pozostawiają nic do życzenia. Niechaj śpiewacy pieśni A-rendowej Was ist des Deutschen Vater-land, odpowiedzą sobie, czy organizm naro-dowy Niemiec skończony, kiedy rodakom Ho-fera nie wolno się nazywać Niemcami, kiedy ziemia, co wydała politycznych piewców jak Grillparzera, Lenaua, nie ma prawa wchodzić w skład Niemiec. Niechaj finansisci i ekono-misci polityczni niemieccy odpowiedzą za nas, czy handlowo-politycznie można uważać za ukończoną budowę państwa, którego naturalny wpływ handlowy północny znajduje się w ręk Holandii, którego naturalny wpływ handlowy południowy znajduje się w ręk Austrii. Kie-rownictwo wielkiej polityki prusko-niemieckiej czy to mimowolnie, czy świadomie, czuje nie-dokończoność swego dzieła, radeby, jako okazowały wymownie symptomy z wiosny u-biegłego roku, wyjść drogą nowego wysiłku wojennego z przymusowej sytuacji, w jaką je okoliczności wtoczyły. Na straży jednakże o-wego status quo stoi słodko-przyjacielsko-po-kojowy przymus sprzymierzonych państw euro-

sobie panem i sam staje przed panią, by poprosić uro-czyście o rękę jej córki.

Gdy to mówił, podniosła się pani Vilagoszi z wolna z swego posłania a usiadłszy na łóżku dosłuchała w milczeniu jego opowiadania.

— Tak przeto pan Ferdynand Harter zabrania panu z moją żenić się córką? Dobrze, a więc dwoje nas stanie między panem a biednym tem dzieckiem. I ja nie chcę tego związku. Tu, w przybytku nędzy, w domu umarłych, sama bliska grobu, odycham dłoń pańską. Nie, niechaj ręką Hartera nie trzusi się na-wet rzucić grudek ziemi na wieko mej trumny... Wiesz pan, jakie to wspomnienia, jakie blizny wiąże się z tem nazwiskiem? Byłam niegdyś narzeczoną Ferdynanda Hartera. Zaządał mojej ręki, jak pan za-dasz tej dziewczyny, jednego wieczora po sutęj biesia-dzie. Wszystkie przygotowania było już do ślubu, w chwili jednakże stanowiącej brakło — pana młodego. Opuszczona bluzkami w rozpaczy niebu, rozpacz ta i wstyd gnioły mi swym ciężarem. O, łaskawe nieba, o niezgłębiona mądrości Boga, przebaczone mi! Dziś wam błogosławie, że nie stało się wedle mojej woli. — Widziałeś pan w tamtej izdebce nieczystościwego nędzarza, którego umysł okropnym osłonęty pomro-kiem? Jego to przeznaczyła mi dobroliwa Opatrzność w miejsce J. Wielmożnego ojca pańskiego do towarzy-sza doli i niedoli. Bogu niech będzie za to chwala! Zebrał ten bowiem uczciwe w spuściznę dziecku swa-mu zostawia nazwisko, podczas gdy nazwisko ojca pańskiego przeklina kraj cały, kraj cały wskazuje pal-cami na zaprzańca i odstępcę bezbożnego i wola: „Patrzcie, oto patriota, co wyszedł z zgłodniałych osta-tnią kropką krwi, oto łupieżca majątku publicznego, współnik złodziei, Harter!“ Przeczą synu przekle-tego rodzica! Tyś wielkim panem, my żebrakami! Wiedz jednak, że nawet służebnica skoczaków cyrkuso-wych, córka nędzarza nie połączy swego nazwiska z nazwiskiem Hartera!

Pani Vilagoszi umilkła a głęboki jej oddech zdra-dzał, w jakim zostaje wzruszeniu. Bezwładna po-chyliła wreszcie głowę na poduszki i na wpół rozwar-tami a nieruchomymi wpatrywała się oczyma w Ele-mera, który dosłuchawszy do ostatka tak okropnej dlań pieśni, odezwał się z głębokim westchnieniem:

— Łaskawa pan! Może w życiu naszym jeszcze się spotkamy. Tymczasem Bóg z wami.

Powiedziawszy to, wyszedł.

Gdy Ilonka spostrzegła, że w izdebce nie ma prócz niej i matki nikogo więcej, rzuciła się na kolana, za-kryła twarz rękami i wyjękła:

— Mateczko... ja go kocham!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycyego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230, 232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 253, 255, 256, 260, 261, 262, 263, 266, 267, 269, 276, 277, 278, 279, 281, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 290, 292, 293, 294, 295, 298 i 299.)

Ilonka poznawszy Elemera skróciła w bok i przy-spieszyła kroku.

Po chodzie, jaki posłyszała za sobą, poznała, że Elemer spieszy za nią.

Kroki te towarzyszyły jej z ulicy na ulicę. Echo ich tętniało ciągle w jej uszach; odróżniała je z łatwo-ścią od kroków reszty przechodniów. Duszą jej mio-tały najrozmaitsze myśli i uczucia.

Gniew, wspomnienia doznanej zniewagi, wstyd i dziwny jakiś pociąg rozrywały jej serce.

Kroki te coraz bardziej się przybliżały. Nie obej-rzała się ani razu.

W końcu skróciła w wąską bezludną uliczkę, którą przejeżdżała musiała, chcąc dostać się do domu.

Tu przekonała się, że jest oczywiście ściganą. Elemer zachodził jej drogę drugostronnym chodnikiem. W tém położeniu szlachetna rozpacz przełamała oko-wy milczenia. Nagle zwróciła się do zbliżającego się do niej coraz więcej młodzieńca i odezwała się:

— Co pan chcesz odemnie? Czemu mię przela-dujesz? Wygnałeś mię pan już z ojczyzny, chcesz wygnać mię ze świata?

Zagadnięty stanął jak wryty na miejscu.

— Posłuchaj mię pani! Nie zbliż się do ciebie ani półkrokiem więcej, błagam cię jednak, posłuchaj, co ci powiem. Jeśliś zawiń, odpokutowałem już gorzko za to, pamięć bowiem wyrządzonych ci przy-krości nie dała mię duszy spokoju. Wspomnienie ostatniego z panią spotkania ściagało mię przez morza i popchnęło w wir wścieklej walki; ono to napędziło gorącą czarę mego życia i wiecznym niepokojem mą biedną duszę. Z ciężarem twojego gniewu nie mogę ani żyć ani umrzeć. Czyż nie dasz mi pani rozgrze-zenia?

— Czego żądasz pan odemnie? zapytała cierpko d iewczyna.

— Czego żądam od pani? Żądam, byś moją zo-stała żoną.

Ilonka nie mogła od gorzkiego powstrzymać się śmiechu.

Elemer zrozumiał odpowiedź.

— Być może, że na oświadczenie tego rodzaju ani miejsce stosowne — ani godzina odpowiednia; prze-bież jednak pani nieszczerliwemu, co do takiej ucieka się ostateczności. To zresztą początek i koniec tego, com miał jej powiedzieć. Szukam i gonię od dawna za panią, by ci to wynurzyć. Proszę o rękę kobiety, którą kocham, a która, jestem pewien, mię nie nienawidzi. Nadaremnie usiłując przytulić odrywające się w twém sercu uczucie; powtarzam jeszcze raz, że mię nie nienawidzisz!

— Któż o tém panu upewnił?

— Któż, komuś z tém się zwierzyła.

— Nie ma nikogo takiego na świecie, odparła z dumą Ilonka.

— Przysięgam, że słuszność po pani stronie, od-rzekł Elemer, są jednakże tacy, co i po śmierci zabie-rają głos dla dania świadectwa prawdziwe. Mówię to, wydobyl ukryty starannie kwiat urwany w ogrodzie nadaszkiem. Kwiat ten był moim powiernikiem. Znasz go pani, rozmawiałaś z nim a on wygadał się przede-mną ze wszystkiego...

Dziewieczyna spuściła oczy; czuła, że czarowna siła jej nieugiętej duszy poczyną wysychać. Z głębo-kim westchnieniem odezwała się:

— A ileż to lat już temu, jak kwiat ten mówił panu o mnie?

Młodzieńcze uczuł cały ciężar wyrzutu.

— Nie przeczę, że dawno już temu, bardzo da-wno, pół wieczności. Nie będę się usprawiedliwiał, bo nie ma zresztą sposobu zrzucenia z siebie oskarże-nia. Jeśli jednak przyznaję się do winy, nie mogę z drugiej strony zaprzeczyć, że czas próby i pokuty nie był dla mnie straconym. Rozpocząłem pokutę jako zepęty, spróżniał, ciężarem dla ludzkości będący dzieciak, wyszedłem z niej mężem, człowiekiem, posiadającym wszelkie warunki zostania pożytecznym członkiem społeczności; mężem, którego słowo waży za czyn. Spóźniłem się nieco, dla tego teraz tak się spieszę. Przedstawię mię pani swym rodzicom, dziś jeszcze poproszę ich o rękę pani.

Rysy Ilonki przybrały niezwykle bolesny wyraz.

— Do moich rodziców? odparła — teraz, zaraz? O tej godzinie? Dobrze. Proszę pana ze mną.

Poprowadziła go jedną i drugą jeszcze przecnie-cia. Szli oboje w milczeniu, żadne z nich nie miało odwa-gi przerwać choć słowem tej ciszy. Wreszcie stanął przed bramą mieszkania Vilagoszich. Ilonka otworzyła wrota i wpuściła za sobą Elemera, który był pewien, że rodzice Ilonki nie śpią jeszcze, czekając na córkę.

Młoda para przeszła długi korytarz, do pier-

pejskich. Przemawia za pokojem Rosya, nie może nie przemówić Austria i Włochy, a tak zmuszony Prometeusz niemiecki, jeśli nie zechce wywołać do walki całą Europę razem, cierpieć w cholerycznym spokoju przykuwające go do kaukaskowej skały okowy i patrzeć nie bez bólu zapewnia, jak łono jego szarpia liczne sępy: walka kultury, socjalizm, ciężar podatków, militarizm, ruina finansowa, handlowa, przemysłowa, tłumna emigracja miejscowej ludności do Ameryki, bankructwo najrozmaitszych przedsiębiorstw finansowych, demoralizacja stwierdzona oficjalnym przyznaniem noweli karnej, ilustrowana strasznie dynamitową eksplozją w Bremerhaven. Alternatywa tragiczna! Wyrwać z oków przyjacielskich i serdecznych przedstawień wojenną dłoń i zamachać nią, jak przed dziesięciu czy przed pięciu laty wbrew pokojowym intencjom trójcesarskiego przymierza, znaczy to samo, co podjąć wojnę europejską. Pozostawia ją w dobrowolnej niewoli znaczy to samo, co pozwolić nadal żywić się bez przeszkody prometeuszowym sępom własnymi wnętrznościami, co pozwolić szerzyć się wewnętrzną chorobę, której symptomy zapisały tak szeroko właśnie ubiegły co dopiero rok 1875. Po zwiezieniu do domu pięciu miliardów upadek handlu i przemysłu i widmo podatku na narodowy nektar piwo i po intonacjach Te Deum na cześć wysokiej moralności, która miała na polu bitwy i w zapasach politycznej widowni przelicytować demoralizację francuską, nowella do prawa karnego z komentarzem ministra sprawiedliwości, po zwycięskiej, winnej się wynagrodzić prawdziwym spoczynkiem [wojnie zbrojny pokój z ciężarami na pół wieku według zapowiedzi samego feldmarszałka Moltkego, po czi oddawanej patryotyzmowi i poświęceniu niemieckiemu groźne prawa karne przeciw zwiększającej się w zastraszający sposób ucieczce od ojczystego karabinu. Czy to zdrowie, czy też stan chorobliwy? Odpowiadają liczne objawy minionego co dopiero, przygotowującego dalsze rzeczy roku pańskiego 1875. Ponury to obraz, ale czyż przesadzony? Nie mówi przez nas pesymizm polski, lecz prawda wyrrywająca się stugębnie z ust samych niemieckich. W obec niej nikną owe polityczne i parlamentarne drobizgi, jakeimi nie trudno załudnić czy to dworskie kalendarze, czy kolumny dziennikarskie a pamięć szanownych czytelników naszych niechaj raczy sobie uprzytomnić wszystkie drastyczne szczegóły walki kultury, wszystkie szermierki parlamentarne, wszystkie nowo wzniesione pomniki, wszystkie pielgrzymki do Lourdes czy podróże do Mediolanu, wszystkie wojny z encyklikami papieżskimi, jakeich pomieszczeniem w swym obszernym łonie cieszy się i szczyty rok 1875.

Z drugiej strony, kiedy nowe cesarstwo prusko-niemieckie przedstawia obraz jak powyższy, kiedy niewygodna przyjaźń sąsiadujących ino-carstw nie pozwala wyjść z ciężkiego status quo a Francja leczy coraz skuteczniej swe rany, skupia swe siły, dostaje się ubiegłemu latu 1875 zaszczyt ponownego zbudzenia z martwych sprawy wschodniej po długim jej uśpieniu. Ludność chrześcijańska i słowiańska na półwyspie Bałkańskim schwyciła za broń przeciw muzułmańskiemu jarzmu. Ks. kanclerz państwa prusko-niemieckiego nazwał owo powstanie pasterzy, bartników i myśliwych „zdziebelkiem hercogowińskim.“ Może ma rację; ale owo zdziebelko jest istniejącym ziarnem gorczycy ewangelicznej, które zdolne i które zabiera się też rozrosć w sprawę europejskiego znaczenia. Polityka rosyjska, nie rozumiejąca swego interesu europejskiego, blakająca się w Chłwie, Turkestanie i nad granicami Hindostanu zamiast pamiętać o widowni europejskiej, zmuszona mimowolnie owym drobizgiem i interesem własnego społeczeństwa zwrócić uwagę na dawną tradycyjną swą politykę dziedzinę. Austria zmuszona naturą swego geograficznego położenia, Anglia siłą swoich politycznych i handlowych interesów na Wschodzie, cesarstwo niemieckie swą przewagą w sprawach Europy w ogóle wdać się w ów drobny na pozór zatarg, który rok 1875 przekazuje swemu następcy ku niewiadomemu załatwieniu i rozwiązaniu. Pierwszorzędnych państw gabinety wdają się w ową zawziętą pasterzy hercogowińskich. Jak na zdziebelko bardzo wiele zaszczu. Zdziebelko owo — to znak pęknięcia gmachu otto-mańskiego. Jego sukcesja — to przedmiot nieobliczonych zakłóceń i kombinacji.

W wielkiej europejskiej polityce wykazuje zatem ubiegły rok 1875 dwa wielkiego na przyszłość znaczenia powąty:

chorobliwy stan cesarstwa prusko-niemieckiego, mimo pozorów zewnętrznej świetności i potęgi; zakłócenie nieobliczonych następstw przez wystąpienie ponowne na jaw kwestyi wschodniej.

II.

Co się tyczy nas w szczególności, mógłby tylko skłoniony optymizm pochlebiać sobie, że ubiegły rok 1875 świeci dodatnio w kronice naszej społecznej. Nie ludźmy się! Mniejsza o uciśk zewnętrzny. Uciśk taki byłby do zniesienia i mógłby podważyć energią narodową,

zwiększać siłę działalności, przypominać obowiązkiem uciśkowi mogłoby też społeczeństwo nasze wyjść hartownem i czystem jak złoto z ognia. Cóż się tymczasem dzieje? Znajdujemy się w stanie rozbicia i dezorganizacji, zatracamy nasze ideały i zborez hasła, mzbijamy się na prowincye i interesa prowincjonalne. W stanie tego prowincjonalnego rozbicia przedstawia dział polski pod berłem rosyjskim najwięcej jeszcze dodatnio, najwięcej podczajające widowisko. Poprawia się stan materyalny kraju, rozbudza ruch umysłowy, naukowy, literacki, artystyczny; nie ma rozbicia na stronictwa i koterye, nie ma owych szarpanin osolichów, będących hańbą i zakalą czasopiśmiennictwa galicyjskiego i naszego. System rządowy nie zmienił się co do litery prawnej, — hańbne jego wybrki w prześladowaniu podliskich Unitów, — projekt reorganizacji sąownictwa krajowego w duchu rosyjskim nie wzbudza niestety nadziei, aby polityka rosyjska w dobrze zrozumianym interesie własnym wstąpiła pod tym względem na odmienną drogę. Mimo to zaprzeczcie trudno, że zkał inąd systemów represyjny i kompresyjny zlagodniał w wykonaniu i że zlagodniałszy pozwala odechnąć nieco krajowi i pokazać bez szkody dla siebie żywotność jego polską.

Galicya, straciwszy przez śmierć namiestnika cesarskiego hr. Gołuchowskiego, zyskała przez nominację cesarską następcę w osobie Alfreda hr. Potockiego — znalazła się w ciągu ubiegłego 1875 roku wystawioną na próby reakcji w sencie centralistycznym. Minister oświecenia Stremayr zalicza się nie nadaremnie do zastępcy centralistów wiedeńskich a ograniczenie wydziału krajowego w zarządzie szkół galicyjskich pozostanie jedną z najsmutniejszych dla Galicyi pamątek krótkiego dotąd jeszcze jego urzędowania. Przy innych swobodach, jakeimi się Galicya w porównaniu z resztą krajów polskich cieszy, nie ma przecież obawy, aby przy pracy i dobrej woli owa centralistyczna próba miała zapobiedz swobodzie jej narodowego rozwoju. Jeśli więc na nich zbywać nie będzie, to nie wątpimy, iż przyszłość pozwoli Galicyi zbudować u siebie niespożyty przybytek polskości.

Cóż powiedzieć o dziale polskim pod berłem pruskim? Smutny jego widok pod każdym względem. Zewnątrz uciśk języka, uciśk narodowego żywiołu w każdym kierunku, w każdej dziedzinie, na każdym kroku, w każdym choćby najdrobniejszym szczególe. Język polski wypędzony ze szkół, nawet ludowej, zabrania ludowe rozpędzone z powodu języka polskiego, kraj cały przeinaczony w nazwach swych miejscowości, ze starodawniej dzielnicy wielkopolskiej zrobiona jakaś Ameryka północna, w której wznoszą nowe Komity, Memfisy czy Teby według upodobania i przyjemności nowych kolonistów. Kościół cagle w stanie tego samego co dawniej uciśku, isięga ścigani, więzieni, karani za czyny, które nowe prawodawstwo przestępstwami nazywa i jako przestępstwa karze.

Czyż taki uciśk zewnętrzny znajduje odpowiedź odpór wewnętrzny? Krótka na to odpowiedź: Nie! Towarzystwa nasze publiczne chromają, reprezentacje nasze sejmowe mimo szumnych wieców bezplodniejsze niż kiedykolwiek.

W obec tylu powodów do mówienia milczenie w sejmach pruskim i niemieckim. Sejm prowincjonalny nie chce się nawet zdobyć na odezwanie się w sprawie języka polskiego w szkołach naszych. Co zaś najgorsza, to to, że jeśli u nas kto rzuci się do pracy i chce coś zdziałać na jakimś polu, występuje natychmiast pod najrozmaitszymi pozorami za-więci, niechęci i urazy osobiste i miotając się w sposób często ohydny i potwarczy na jakie usiłowania i ludzi je podejmujących. Przykłady takiego bezwstydu brudnych naszych elementów nie rzadkie niestety w ciągu ubiegłego roku, a jeżeli co, to tylko zdrowy zmysł publiczności zdolny skuteczną położyć im tamę.

Żalobną wreszcie kartę kroniki naszej z r. 1875 przedstawiają z jednej strony zgon zasłużonych około sprawy ojczystej osób — z drugiej coraz to liczniejsze symptomy upadku majątkowego naszego obywatelstwa. Strona duchowa i materyalna bytu naszego cierpi na tem coraz dotkliwiej, a jeżeli jeszcze coś, co nas z przepaści pod tym względem ocaliło — to do solidarności obrony. Zdobędziemy się na nią? Otóż to pytanie, któremu rok ubiegły więcej niż któryś z ubiegłych przecząca daje odpowiedź, a od którego korzystniej odpowiedź zależy poprostu kwestya naszego utęjszego bytu. Nie ludząc siebie, nie ludząc naszego społeczeństwa żadnymi zwodniczymi optymizmami, wyrażamy życzenie, aby przeświadczeniem potrzeby solidarności i łączności w obronie narodowego żywiołu przeniknęło wszystkich. Jest to z głębi serca, rozumem i sumienia naszego wydobyty pełnik, który w razie zrozumienia jedynie jeszcze z dolny ocali nasze zagrożone społeczeństwo.

zrozumiany — otóż noworoczne rozpoczęty rok 1876 życzenie!

Wiadomości urzędowe.

Cesarz i król nadali rendantowi banku i pierwszemu urzędnikowi przełożonemu Brochowskiemu w Poznaniu tytuł dyrektora banku z stopniem radcy 4 klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Krobskiego, 30 grudnia.

(Sejmik powiatowy).

W dniu 29 bm. dość znaczna liczba obywateli zjechała do Rawicza na Sejmik powiatowy. Ciktóry przybył nie mogli prześlali swe plenipotencye prócz trzech, co wielkie u zebranych wywołało niezadowolenie — i trudno też było jak można obowiązk swego nie dopełnić gdzie chodzi o interesa powiatowe, nie raz bardzo wielkiej wagi.

Jak zwykłe, tak i tą razą Sejmik poprzedziło przedsejmikowe zebranie, które tę ma zasługę, iż na niem cały porządek obrad bywa rozpatrzony, każda kwestya do zgodnego dochodzi porozumienia, i w ten sposób z przysposobionym materyałem stany nasze na Sejmik się gromadzą i jednogłośnie na tymże występują.

Dotychczas jesteśmy jeszcze tu w większości, obrady zatem krótko trwają i przygotowane uchwały przechodzą. — Pomimo tego przy sprawie zniesienia subwencji na Tygodnik powiatowy, której referentem był p. B. Potworowski, dłuższa i bardzo ożywiona wywiał się dyskusya; przeciwko zniesieniu pan radca ziemiański i znany nam p. Langendorf gorąco zaczęli przemawiać, a szczególnie ostatni jako autor umieszczonej w nim obelżywych na nas artykułów; lecz poparcie referenta przez panów St. i Zyg. hr. Czarneckich wykazało, iż w ostatnich latach Tygodnik głównie się trudnił szyskanowaniem narodowości naszej i stał się organem frakcyi narodowo-liberalnej niemieckiej, przeto też pieniądze nasze na subwencye temuż udzielone cofnąć należy. — Tutaj i w szeregu naszych widzieliśmy pewne zachwianie, na którą stronę głosem swym szale przewodzić, zwłaszcza pomiędzy dwoma reprezentantami gmin, których nazwisk tą razą nie wymieniamy, lecz radzilibyśmy tymże, jeżeli nie czują się być o tyle Polakami, ażeby interes swych gmin godnie reprezentować, aby mandata swe za czasów złożyli, lub t/z postępowanie stanowczo zmienili i szli za głosem gdzie obowiązek służenia narodowi im nakazuje. — Większość głosów jednakże przy nas pozostała i wniosek pana Potworowskiego przeszedł.

Następnie uchwalono 900 marek subwencyi na akuszerki powiatowe. — Projekt budowy szosy z Jutrosina do Zdun przekazano do następnego Sejmiku.

Wybory do wszelkich komisji powiatowych uzupełniono z małemi wyjątkami członkami narodowości naszej — i etat komunalny na rok następny zatwierdzono i przyjęto. — Na tem sejmikowe zebranie się zakończyło.

I tu starsza generacya obywateli naszych dała przykład jak ściśle wykonywać i pełnić trzeba obowiązki obywatelskie — o młodziej generacyi niestety powiedzieć tego nie możemy — lecz miejmy nadzieję, że i tu z czasem będzie lepiej.

Lwów, 29 grudnia.

(Sesja sejmowa. — Przyszło wybory. — Ustawy przez nasz sejm uchwalone. — Jeszcze o składkach na Hernalis. — „Unit“ Matejki. — Władysław Szczepanowski.)

(T.) Sejm dotychczasowy jeszcze żyje. W marcu ma się odbyć ostatnia sesja sejmowa w terszniejszym jego składzie. Poważczem podczas tegorocznej sesji sejmowej było mniemanie, że peryod sześcioletni już się skończył. Przekonanie to było tak silne, że znalazło nawet wyraz w mowach pożegnalnych na ostatnim posiedzeniu sejmku. Dopiero wyjaśnienie urzędowej Gazety lwowskiej wykazało, że lubo sejm sześć budżetów uchwalił, jeszcze sześciolatni peryod jego trwania nie skończył się. Mniemano jednak, że ponieważ budżet na rok 1876 przez sejm w roku 1875 zebrany uchwalony został, przeto dopiero po przeprowadzeniu nowych wyborów sejm będzie zwołany. Otóż i to było mylne, dowiaduję się bowiem, że w marcu ma się odbyć sesja sejmowa, poczem dopiero zgasa mandat posłów dotychczasowych i nowe powszechne wybory w całym kraju przeprowadzone zostaną. Czy ten w marcu zebrać się mający sejm uchwali jeszcze i siódmy budżet na rok 1877 — nie wiadomo.

Do nowych wyborów więc jeszcze daleko i przyznam się szczerze, że radbym aby jak najprędzej wyborami takimi kraj się zajmował. Kto się temu austriacko-galicyjskiemu życiu konstytucyjnemu bliżej a trzeźwo przypatrzył, nie będzie się tej mojej opinii dziwił. Walka wyborcza u nas, to nie walka jakichś stronniotw politycznych, to walka narodowościowa, wyznawania a nawet socyalna, która w gruncie rzeczy nie ma innego skutku jak wywołanie nowego rozdrażnienia między Polakami a Rusinami, chrześcianami a żydami. Rezultatu innego to walki wyborczej nie mają, sejm każdy nowy jest jak dwie krople wody podobny do poprzedniego. Zmarnuje się zwykłe tylko wiele pieniędzy a jeszcze więcej czasu, a co najgorsza, nie jedna dobrze rozpoczęta robota mająca na celu czy to zbliżenie wających się pojedynczych warstw społeczeństwa naszego, czy to podniesienie interesów moralnych ludu, przerywa się a często niweczy się. Żeby choć były widoki, iż w skutek tych walk dostaniemy do sejmiku jakieś nowe siły, nowe żywioły, które będą w stanie sejm ten na nowo pchnąć toż, wytworzyć w nim jakąś narodową a postępową większość, a przynajmniej wytworzyć jakieś kółko polskie, któreby zajęło w obec posłów włościańskich dotychczasowe stanowisko księży ruskich. Widoków jednak po temu nie ma bynajmniej. Powtarzam, że jaki kraj taki sejm, a w obec obowiązującej dotychczas schmerliwowskiej ustawy wyborczej innym nawet skład sejmiku jak dotychczas być nie może. Nie ma więc powodu cieszenia się nastąpić mającemi nowemi wyborami.

Popatrzmy jeszcze na drugą stronę tego austriacko-galicyjskiego życia konstytucyjnego. Zbiera się sejm i przystępuje do uchwalenia jakiegś bardzo ważnej dla kraju ustawy, n. p. ustawy o zniesieniu praw propinacyjnych. Na jednej sesji sprawy tej nie załatwia. Wlece się ona przez lat kilka. Sejm zwołuje komisyje, ankiety, radzi, pyta, konferuje, słowem robi wszystko, aby jak najlepiej uchwalić ustawę. Dla większej pewności znosi się za pośrednictwem komisarza rządowego z ministerstwem, w końcu po kilkuletnich mozolnych pracach, które swoją drogą grube sumy pieniędzy kosztowały, uchwała w porozumieniu z rządem ustawę i wyprawia ją do Wiednia do sankcyi. Cóż się jednak dzieje? To samo ministerstwo, które podczas uchwalania ustawy na nie się zgadzało, i przyrzekło sankcyę, oświadcza teraz, że zwążywszy

rzecz dobrze, ustawy z tego lub owego powodu do sankcyi przedłożyć nie może. Sprawa cała da capo na przyszłej sesji znowu przyjdzie pod obrady sejmu. Jak z propinacyjną ustawą, tak samo ma się rzecz i z drugą bardzo ważną, na ostatniej sesji załatwioną sprawą. Także i ustawa polowa nie otrzymała sankcyi. Okazuje się więc, że żadna z ustaw sejmowych ważniejszych sankcyi nie otrzymała i że mylniemi były pogłoski, jakoby pan Potocki przyjął urząd namiestnika właśnie pod warunkiem sankcjonowania tych ustaw.

Wystąpienie moje w Dzienniku Pozn. przeciw składkom na korzyść zakładu wychowawczego dla c. k. oficerów w Hernalis, moeno w pewnych sferach nie podobalo się. Numer Dziennika, w którym wspomniana była korespondencya, sprowadzono do jeneralnej komendy, ustęp inkryminowany mego listu przetłumaczono na niemieckie i posłano do Wiednia. Co tam właściwie najbardziej raziło, dla czego do Wiednia to posłano, nie wiem, i mało mi zresztą to obchodzi, mnie na tem tylko zależy, aby przekonanie tam wyrażone podzielał kraj cały, a przede wszystkim aby je podzielały osoby, które zagnano do zbierania składek takich. Cieszyłbym się, gdybym cel osiągnął.

Wspomniawszy o składkach, muszę stanąć w obronie mej najcięższej ojczyzny galicyjskiej, której autor art. o s. p. Piotrowskim, zamieszczanego w ostatnim numerze Dzien. Pozn. zarzuca, iż „od kilku lat składa się na nią Matejki a zdobyć się nie może na żądaną sumę“. Otóż tak źle nie jest. Składki na „Unit“ trwają dopiero rok jeden i w tym jednym roku złożył kraj blisko 24,000 guld., tak że już tylko 6000 brakuje, które zresztą nie tak trudno będzie złożyć. Właśnie ta składka bardzo korzystnie o Galicyi świadczyby mogła, nierównie korzystniej niż wiele innych a mianowicie niż n. p. składki na „szkoły ludowe.“

Umarł tu wczoraj nagle, tknięty apopleksją był dyrektor kolei stryjskiej arcyka. Albrechta, Władysław Szczepanowski, brat znanego i w księstwie gitarzysty. Nieboshczyk wielce był szanowany i ceniony poważnie jako nadzwyczaj prawy obywatel i dobry patriota.

Petersburg, 28 grudnia.

(Spirytyzm. — Komisyo-mania. — Upadek handlu zbożowego w Odesie. — Stosunki handlowe i ekonomiczne. — Amnestye carskie. — Składki. — Ł Pogodin. — Powietrze.)

(Z.) Spirytyzm i realizm — dwa pojęcia na pozor sprzeczne — w gruncie jednak muszą mieć wiele wspólnego, gdyż wiara w zjawiska, czyli raczej w realność zjawisk spirytystycznych znajduje najcięższych adeptów wśród narodu na wskroś przesiętego realizmem. Tłumaczyłbym jeszcze to namiętne pragnienie zbadania przyczyn tych zjawisk tēm, że w naturze każdego Rosyanina leży niczem nie pohamowana chęć analizy; — jeżeli Rosyanin przyjmuje cokolwiek na wiarę, robi to tylko po głębokiej analizie i przyjmuje to tylko, co mu się zgodnem z jego temperamentem, sposobem myślenia itd. wydaje. Zjadł pomimo pozornej cywilizacyi, jaką się ten naród obecnie odznacza, zawsze jednak poznać można, że myśli i zdania Rosyan przyjęły tylko na zewnątrz formy europejskie, głąb zaś jest zupełnie odmienny i wiele jeszcze czasu przejdzie, zanim zachód zdoła konkretnie powziąć wyobrażenie o samodzielnie rozwijającym się umysłowym i socyalnym życiu tego narodu.

Obecnie więc zajęci jesteśmy kręceniem stoliów. Profesor petersburskiego uniwersytetu p. Wagner wydrukował w czasopiśmie Ruski Wiestnik, wychodzącym w Moskwie, artykuł, w którym z najlepszą wiarą wylicza cuda zjawisk wywołanych przez rozmaite medy w Ameryce. Drugi znany autor i pisarz Aksakow, sprowadza z Anglii medyum — i obaj uczeni pragną za pomocą nauki zbadać niezbadane dotąd a jednak istniejące (?) fakta kręcenia się stoliów — granie na instrumentach itd. We wszystkich więc salonach, zebrań, w domach prywatnych — mowa tylko o tych artykułach i o posiedzeniach naukowej komisji spirytystycznej. Zresztą w Petersburgu panuje w istocie komisyo-mania. Gdyby kto chciał prześledzić rozwój tego miasta pod każdym względem, nie potrzebowalby długo grzebać po rozmaitych statystykach, gdyż te jeszcze są bardzo niezadawalające, — dość byłoby zebrać wiadomości o istniejących komisjach. Począwszy od komisji szerszenia oświaty, skończywszy na komisji spirytystycznej — komisye objęły wszystkie gałęzie życia tego miasta. Nadzwyczaj też liczne są w Petersburgu rozmaite towarzystwa: uczonne, artystyczne, dobroczynne itd. „Naród, to wielki człowiek“ — mówi słusznie rosyjskie przysłowie. Na tę zasadzie wszelki objaw społeczny, wszelki prywatny datek lub nawet inicjatywa szuka odpowiedniego towarzystwa, aby wspólnymi siłami osiągnąć pożądane rezultaty.

Ostatniemi czasy „Tow. niosące pomoc przemysłowi i handlowi rosyjskiemu“ było nadzwyczaj czynne. Korzystając z praw, jakie to towarzystwo posiada — gdyż wolno mu przedkładać rządowi kwestye, dążące do podniesienia przemysłu i handlu w Rosyi — towarzystwo to na ostatnim posiedzeniu swoim słuchało sprawozdania o upadku handlu w Odesie. Obecnie z powodu niestósownej klasyfikacyi towarów, wysokiego cła, nadzwyczaj żłwignego ruchu pociągów towarowych i niektórych innych ekonomicznych warunków a głównie z powodu niebezpiecznej konkurencyi Ameryki, która rocznie wysyła na kilka set milionów funtów szterlingów zboża na targi angielskie — Odesa zmuszona jest zaniechać nadal handlu zbożem.

Dziś z powodu wyżej wymienionych niedogodności wina Worocłowa wyrabiane w Krymie taniiej jest przewieźć do Petersburga morzem, naokoło Europy, aniżeli po drodze odeską. Taniiej też wypadnie wieźć towar z Odesy do Królewa niż z Odesy do Kijowa.

W r. 1871 przewieziono do Petersburga z zagranicy rozmaitego towaru leśnego: dąb, orzech itd. na 1,667,616 rsr. Tymczasem Kaukaz i inne południowe prowincye Rosyi posiadają drzewa tego dostateczną ilość, lecz za drzewo sprowadzane z zagranicy pobiera się cło 5 kop. od puda, za kaukaskie zaś drzewo płaci się 10 kop. od puda.

Samo więc społeczeństwo myśli obecnie o ulepszeniu niektórych gałęzi rozwoju ekonomicznego państwa. Rząd tymczasem zajmuje się więcęj porządkami politycznymi. Wiemy naprzykład, że od r. 1863 było już tyle amnestyi i ułaskawień dla „buntowników“ polskich, że zdawałoby się nawet, iż już wszyscy ponieśli karę i wykonali ją. Ostatni manifest głosił nawet, że się wszystkie sprawy polityczne, nie skończona dotąd, kończą, zamykają itd. Tymczasem miejscowa Kijowska Gazeta podaje do wiadomości, że Antoni Jurjewicz, lat 36, skazany za podniecanie do powstania i zbierania na tea cel składek pieniężnych, za ucieczkę za granicę a także podejrzany o to, że, znając

dając się za granicę, miał zamiar wraz z innymi emigrantami uskutecznić zamach na życie trzech monarchów znajdujących się u wód w Kissingen i tylko dla braku pieniężnych środków zamach ten nie był wykonany, oż za te przestępstwa Jurjewicz skazany jest na pozbawienie praw stanu, na wieczne wygnanie z granic państwa, w razie zaś, gdyby samowolnie powrócił, na zesłanie do ciężkich robót do kopalni na lat 19 — prócz tego zostawił go w podejrzeniu o zamach. Z powodu sprawy Jurjewicza pada obwinienie na byłych studentów uniwersytetu kijowskiego: Mikołaja Zagórskiego, Leona Syroczynskiego, obywatela Antoniego Syroczynskiego, studenta Tadeusza Orzechowskiego i podporucznika Władysława Borowskiego o przyjęcie udziału w byłym powstaniu polskim i w ucieczce z granic.

Składki dla braci Hercegowczyków chociaż złotym krokiem, ale idą. Gołos zebrał przeszło 30 tysięcy rubli, komitet Słowiański około 70 tysięcy rubli. W pierwszych dniach stycznia znane w nauce imiona tutejszych profesorów i uczonych, jak Kostomarov, Spasowicz, Pypin itd. wzięli udział w literackim wieczorze na korzyść Hercegowczyków... Tymczasem w wielu guberniach Rosji — grozi głód — brak karmu dla bydła zmusza sprzedawać konie (w kijowskiej gubernii) po 40 kop. — Był ekonomiczny w Rosji stoi jeszcze na tak chwilowych podstawach, że nieurodzaj jednego roku może już głód spowodować — tymczasem dwa lata z rzędu trwały suszy i wszystko na polu było spalone.

W początku grudnia umarł w Moskwie historyk i specjalista rosyjski Michał Pogodin; — był on gorliwym stronnikiem idei słowiańskiej — i namietnie przeprowadził myśl tę dziś tak popularną w pismach periodycznych „Moskwa“ „Ruski“ „Moskwitian“ itd. Dzięki jemu w rosyjskich uniwersytetach dodano katedrę języka słowiańskiego i starożytności. Pomimo dziwności w które Pogodin wpadł na starość — (a nawet wiele niedorzeczności drukował) — imię jednak jego będzie nieodłącznie od idei zbliżenia Rosyan z braćmi Słowianami... A jednak, rzecz dziwna, na mszy żałobnej za duszę Pogodina odprawionej w Petersburgu przed kilku dniami — zebrało się zaledwie kilku członków komitetu słowiańskiego — nie było ani jednego członka akademii nauk — chociaż Pogodin był akademikiem; — z publiczności zaś było trzy osoby.

W istocie, zauważaliśmy to już od dawna, że Rosyanie nie czują w ogóle żalu po śmierci ludzi, których myślami, ideami i pracami karmiły się pokolenia całe. (Pogodin miał lat 75). Pierwszy i najulubieńszy poeta Puszkina niedoczekał się dotąd pomnika. Takich pomników narodowych jak mamy w Polsce i Europie zachodniej — (kopce) w Rosji niema ani jednego. — Naród ten zdaje się jaskądoby żył tylko w przyszłości... A tymczasem miejsca po umarłych ludziach zastępują pustka... a to jakoby dla tego, że dziś inny cel, inne dążności — innych bohaterów potrzeba... Nie podlega jednak wątpliwości że gdy i te dążności osiągnięte będą — naród ten z całą miłością zwróci się do uczczenia pamięci tych, z którymi dziś z tak lekkim sercem się rozstał.

Przed kilku dniami mieliśmy odwilż — śnieg stopniał jak na wiosnę i woda zalała suterenu mieszkanca — z których biedni mieszkańcy wynieść się musieli. — Dziś znowu mamy 26 stopni mrozu. Takie nagie zmiany najgorzej wpływają na zdrowie mieszkańców północnej stolicy. Tyfus, grypy, gorączki... Oto nieproszeni goście na święta!

NIEMCY.

* Berlin, 30 grudnia. Oświadczenie Provinzial Cor., którego ustępy główne wczoraj przytoczyliśmy, bynajmniej nie zadowoliło Kreuz-Ztg. Niezadowolone to swoje objawia dziennik ten w sposób następujący: „Jeżeli pierwszy artykuł Schmerlingowski nawet w dzienniku, jakim jest Schlesische Ztg., uważany był za „nie koniecznie szczęśliwy“ powiedział toż samo można o dodatku. Podczas kiedy ów mówił o objawiających w Austrii, w ostatnim czasie oznakach i zaczątkach nowych ugrupowań stronnictw i uwagi zwracał „już na te pierwsze symptomy“, mowa tu o czynności, „jaką w przyjaznych nam krajach ościennych rozwijają od lat wielu stronnictwa i osoby, które... tymczasem zgodne są w swej nienawiści przeciw państwu niemieckiemu.“ a ciemna perspektywa, która się tu otwiera, nie staje się przez to jaśniejszą, że dziennik ten domyśla się skutku wpływu Schmerlinga nawet aż na dzienniki niemieckie.“ „Nie wiemy, dodaje tu Kreuz Ztg., do kogo się odnosi ostatnia wzmianka i pozostawiamy odpowiedź na nią tym, którzyby się przez nią czuli dotkniętymi.“ Wreszcie kończy Kreuz Ztg. oświadczeniem: „Spodziewać się gozdi, że zającie to za wszystkim stronom załatwione. — Jeżeli artykuł ów dobry miał skutek i stosunki przyjazne Niemiec do Austro-Węgier rzeczywiście ustalił, w takim razie nie mamy nie przeciw temu.“

Wedle ogólnego mniemania trwać będzie sesja parlamentu niemieckiego do 15 lutego; aby parlament do tego czasu mógł załatwić najważniejsze jeszcze sprawy, mają mniej ważne być odłożone do późniejszej sesji. I projekt co do wzniesienia gmachu dla parlamentu nie będzie mu już przedłożony.

Wedle N. Evang. Gemeindebote przeszedł dawniejszy kanonik katedry wrocławskiej baron Richt-hofen na łono kościoła protestanckiego i przyjął dnia 12 bm. w lipskim kościele św. Mikołaja komuniją pod obu postaciami.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 29 grudnia. Izba poselska zbierze się dopiero 11 stycznia r. p. i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zabawi w Wiedniu 6—8 tygodni. Na materyale wcale jej nie brak, owszem materyał ten tak jest obfity, że rząd będzie musiał w porozumieniu z marszałkami obu Izb ułożyć taki rozkład czynności parlamentarnych, ażeby do marca przynajmniej sprawy najpilniejsze i najważniejsze zostały załatwione. Mógłby też program kolejowy będzie jednym z pierwszych przedmiotów porządku dziennego. Reforma podatkowa i nowa ustawa karna, jako sprawy zostające dopiero w okresie wstępnych obrad komisyjnych, mają być skazane na odroczenie.

Otwarcie sejmów koronnych ma nastąpić w marcu. Telegram paryski donosił nam był krótko o projekcie do przymierza, który w kwietniu 1867 r. był przedmiotem żywych między Wiedniem a Berlinem układów. Najwięcejza Liberté podaje dotychczas brzmienie owego awanturniczego projektu, przywiezionego przez agenta północno-niemieckiej kancelarii związkowej hr. Becke w kilka miesięcy po bitwie pod

Sadową z Wiednia do Berlina, a dla poparcia którego przybył również w kwietniu 1867 r. do Wiednia hr. Taufkirchen. Brzmi on:

Art. I. Prusy zobowiązują się nie tamować w niczem rozszerzania się potęgi Austrii na Wschodzie.

Art. II. Jeśli Austria nie będzie sprzeciwiała, w takim razie Prusy okażą się skłonniemi do oddziaływania w ten sposób na Portę, by Czarnogóra, Bośnia, Serbia i księstwa Nadunajskie wyzwoleone zostały z pod zwierzchności tureckiej i dostały się pod opiekę JM. cesarza austriackiego, uznając go zarazem za swego zwierzchnika.

Art. III. Prusy i Austria rzezą pod temi warunkami Porcie za całość jej terytorium i żądają jeno obok powyższych warunków, by Turcy nadała swym poddanym chrześcijańskim zupełną wolność na polu spełniania służby Bożej i odstąpiła Grecji Kandię za odpowiedniemi wynagrodzeniem.

Art. IV. Gdyby tego nie można osiągnąć na drodze dyplomatycznej, w takim razie Prusy i Austria wystąpią jako sprzymierzeńcy celem przedsięwzięcia potrzebnych środków dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Art. V. W uznaniu korzyści, jakie tym sposobem zapewniają Prusy Austrii, zobowiązuje się ostatnia nie stawiać wojskowemu rozwojowi Niemiec żadnych przeszkód.

Art. VI. Ponieważ Austria wstępuje ze swemi krajami niemieckimi do związku niemieckiego, przeto zobowiązuje się JM. cesarz austriacki poddać swe wojska niemieckie na wypadek zawikłania Niemiec w wojnę z obcym państwem pod naczelną dowództwo króla pruskiego.

Art. VII. JM. król pruski odda w taki sam sposób swe wojska pod naczelną dowództwo JM. cesarza austriackiego w razie, gdyby ten został zagrożony wojną z obcym państwem.

Art. VIII. Austria i Prusy poręczają sobie nawzajem jako sprzymierzeńcy potęgę i swe terytoria i przypięczętują w ten sposób pokój w Europie.

FRANCYA.

* Paryż, 29 grudnia. Wracając jeszcze do dalszego przebiegu posiedzenia Zgromadzenia narodowego z początku którego zdawaliśmy wczoraj sprawę, nadmieniamy, że równie namietniemi były obrady i nad artykułem 2 prawa prasowego. Artykuł ten powiada, że każdy, co na drodze kolportażu stał się współwinnym zacepek przeciw konstytucji itd., karany będzie wedle postanowień artykułu 6 prawa z 1849 r. Wydział odrzucił artykuł ten a minister sprawiedliwości przemawia na posiedzeniu za jego przyjęciem; by „zapobiedz rewolucyjnej propagandzie, jaka się prowadzi za pomocą pism i obrazów“ na co powstaje p. Jules Favre oświadcza, że artykuł ten nowe tworzy przewinienie i ogranicza wolność obywateli; propaganda zaś, o której wspomnieli ministrowie sprawiedliwości, jest po prostu bonapartystowska. Istniejące zresztą prawa byłyby wystarczające do przytłumienia tej buntowniczej propagandy, gdyby generalni prokuratorowie byli chcieli korzystać z broni, jaką takowe im podają. Bonapartysta Haentjens przerywa tu mówcy, który przyszedłszy znowu do głosu, oświadcza dalej, że zdaniem jego rząd zamierzał sobie przez artykuł ten 2. przysposobić nową broń wyborczą; dla czego żąda, aby artykuł ten był odrzucony. Tu powstaje bonapartysta Le Valon i oświadcza, że przerywa p. Jules Favre dla tego tylko, by mu powiedzieć, że broszury przez niego wspomniane ten tylko miały cel, by wykazać kłamstwo p. Jules Favre. Tu przerywa marszałek mówcy i wyzywa go, aby cofnął oświadczenie swoje. Le Valon cofa oświadczenie swoje, lecz żąda, aby wolno mu było się wytłumaczyć; — a po uzyskaniu głosu oskarża rząd z 4 września to, że kraj oszukał, i robi go odpowiedzialnym za utratę Lotaryngii. Z prawicy przerywają mówcy gwałtownie; p. Périn z najskrajniejszej lewicy wyzywa marszałka do porządku — zgłębł w Zgromadzeniu panuje okropny Po jego uśmierzeniu zabiera znowu głos Le Valon — oświadcza, że p. Jules Favre oszukał kraj, gdy twierdził, że p. Bismarck żądał Alzacji i Lotaryngii. Marszałek gromi mówcę z powodu wyrażenia tego i żąda, że przy dyskusji nad prawem prasowym tak nie mieli spór wydłuskać. Le Valon twierdzi dalej, że Bismarck żądał wedy tylko Alzacji i 3 miliardów, dodawszy, że po zajęciu Paryża żądać będzie Alzacji i Lotaryngii i 5 miliardów. Rząd z 4 września nie uwzględnił tego, ponieważ za każdą cenę dalej wojnę chciał prowadzić. Tu wchodzi znowu na mównicę p. Jules Favre i oświadcza: Odpowiedzialność za obrzę pozostawiam tym, co ją wymówili. Co się zaś mnie dotyczy pogardzam nią. (Okłaski z lewicy.) Gdzież to byli ci, co nam zarzucają, że postąpiliśmy wbrew obowiązkom naszym? Czyżby byli przyjęli na siebie odpowiedzialność za pokój, zanimby byli wyczerpane wszystkie źródła Francji? Nie przyjęliśmy jej, nieszczęście, nieszczęście jedynie pokonało nas; gdybyśmy byli wpięrow przyjęli pokój, byłoby nami powodowane dynastyczne a nie prawdziwe interesy Francji. Le Valon: Czemuscie nie powołali Zgromadzenia narodowego? Jules Favre: Bośmy nie mogli! Szukałem nieprzyjaciela, by z nim układać się pokój, uczyniłem to wbrew woli mego rząd; nieprzyjacieli żądał Alzacji, okazywał się mniej pewnym co do Lotaryngii. Co od owego czasu drukiem ogłoszono, nie może już pozostawić żadnej wątpliwości co do jego zamiarów. Jeżeli było gdzie kłamstwo, wychodziło ono od rządu, który despotyzm i gwałty posuwał aż do najwyższego stopnia. Stronnictwo jego ukazuje się znowu na mównicy, lecz kraj wnet ich potępi. Po kilku jeszcze uwagach p. Haentjens przyjęto art. 2 z paragrafem dodatkowym p. Janzé, wedle którego nie wolno już pretekstem zakazywać sprzedaży dzienników po ulicach. — Następnie solwowano obrady na dzień następny.

Na wczorajsze posiedzenie przybyło bardzo mało deputowanych republikańskich, bo większa część udała się już do domów, [tak że p. Barthélemy St. Hilaire, powiernik p. Thiersa, tak był tym rozjątrzony, że zawołał, że sobie w łeb palnie, gdyby prawica w skutek opieściwości deputowanych lewicy zadawała rzeczywospolitej cios śmiertelny. Zresztą przyjęto na tym posiedzeniu jeszcze art. 3 i 4.

SERBIA.

* Białogród 25 grudnia. Niedawno interpolowano w skupczynie rząd z powodu uwiezienia dwóch serbskich poddanych w Bośni.

Ponieważ interpolacja ta przybrała cechę formalnej demonstracji przeciw W. Porcie, nie od rzeczy będzie podać kilka bliższych szczegółów tak o wypadku jak i o rozprawach nad interpolacją. Przed trzema miesiącami udało się do Bośni dwóch serbskich poddanych z Czarnego Baru. Władze tureckie uwiezili ich jako podejrzanym o podburzanie do powstania i zatrzymali ich bez śledztwa w więzieniu, mimo, że

rząd serbski kilkakrotnie ujmował się za nimi. Rzecz cała do niedawna była nieznaną w szerszych kołach, dopiero w połowie bm. dowiadaliśmy się o niej serbskie dzienniki i publiczność. Zaraz też na posiedzeniu z 16 bm. wniesiono w skupczynie do ministra spraw zagranicznych, Pawłowicza, zapytania, co uczynić zamierzają dla uwolnienia dwóch poddanych serbskich, uwiezionych przez Turków na proste podejrzenie. Minister w odpowiedzi oświadczył, że rząd czynił energiczne reklamacje najprzód w Serajewie u walego bośniackiego, następnie u Porty w Carogrodzie, ale niestety wszystkie przedstawienia nie odniosły dotychczas skutku, gdyż rząd turecki uważa uwiezionych za powstańców, których ukaranie do niego należy.

W skutek tej odpowiedzi ministra wywiązały się tak burzliwe rozprawy, jakich skupczyna nie pamięta, jakkolwiek ma pod tym względem dość znakomite antecedeny. Jeden z deputowanych postawił wniosek, aby uwolniono aresztowanych siłą, jeżeli Porta w przeciągu dni 14 nie uwolni ich dobrowolnie; inny wskazywał, że to nie pierwszy wypadek lekceważenia praw Serbii, że Turcy wpadają często na terytorium serbskie, mordując, paląc i plądrując wszystko, co napotkają. „Wolny zginać, niż dać się dalej w ten sposób tyranizować“ — wołali inni z wściekłością, a deputowany Alexey Popowicz mniemał, że należy od razu anulować wszystkie prawa, jakie Porta rości sobie do Serbii. — Gdy minister chciał rzucić kilka słów uspakajających, wstąpił się zgłębł tak straszliwy, że musiano zamknąć posiedzenie. Dopiero gdy się namietności nieco uspokoiły, udało się ministrowi na posiedzeniu tajnem odwieść rozpalone głowy od powzięcia gwałtownej ucieczki.

Donosimy tu w końcu, że rząd turecki obawiając się widocznego zawikłania z Serbią, wypuścił na wolność egw poddanych serbskich.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. Aleksandrowicza z Grodziska marek cztery zebranych do skarbonki z dobrowolnych składek i za kaleczenie języka polskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 31 grudnia.

* Wszystkim czytelnikom, przyjaciółom, współpracownikom, korespondentom pisma naszego, które z dniem dzisiejszym rozpoczyna ośmnasty rok istnienia — przesyłamy w dzień Nowego Roku najserdeczniejsze nasze życzenia.



Marya z Łukaszewiczów Łyskowska.

Dziś po ciężkiej, tygodniowej chorobie, umiera Marya, żona sędziego Mieczysława Łyskowskiego, córka zasłużonego w literaturze naszej Józefa Łukaszewicza. Przekonani jesteśmy, że wiadomość tę przyjmie każdy z serdecznym żalem. Zmarła bowiem była w całym znaczeniu tego słowa prawdziwą natchną polską. Szczerze i gorąco miłująca ojczyznę, była wzorem córki, żony i matki. Nie ma jednej litery, toraby, znając ją, nie odciała jej i szanowała. Wysokie wykształcenie, jakie posiadała, nie oziębiło jej serca, które kochało wszystko, co szlachetne i piękne.

Tych kilka słów serdecznego żalu rzucamy ku czi jej i pamięci!

* Teatr. W dniu wczorajszym na benefis p. Brzechanki odegrano naprzód obrazek dramatyczny: „Adelaida“ napisany przez Millera a tłumaczony przez p. H. Feldmanowskiego, nawiasem mówiąc, przetłumaczony wybornie, tak wybornie, że bardzo rzadko z tak strasnym tłumaczeniem się spotykamy. Sm obrazek bardzo piękny, doskonale malujący stan duszy niemiernego muzyka L. Bethovena w chwili, gdy postradał się. Cierpienie to wypełnia cały ten sympatyczny obrazek, d którego przywiązana jest miłość nieszczęśliwa muzyka do Adelaidy i miłość dwójce kochanków, którzy, dzięki Bethovenowi i jego kochance łączą się wzajem miłością. P. Ryche grał Bethovena a grą swoją zachwycił zebraną licznice w teatrze publiczności; taka to gra rozumna, skoczona a naturalna. Inni w sztuce tej występujący gode dobrze mu sekundowali, a p. Brzechanka odśpiewała bardzo dobrze i z wielkim nuzem dwie pieśni. Równie dobrze wykonała i część koncertową z eo ją też publiczność obśpiała oklaskami i bukietami.

Na tem moglibyśmy skończyć nasze sprawozdanie i nad resztą przedstawienia przejść do porządku dziennego, — nie ocać jednak, aby na przyszłość oś podobnego miało miejsce w sennie naszej, dotknięci i tej reszty kilku słowami. Pan Heyan więc grał w rozprawie dramatycznej „Ostatnie chwile autor“ napisany przez p. Kościelickiego (ma to być artysta dramatyczny). Zasiłujemy bardzo p. Lucyana, że na dół jego przypadło suutne zadanie. Bo jakże to suutna rzecz przez pi godzinny męczący publiczność tryadą grzeszącą brakiem logiki i sensu i rozmaitemi dziwologami, które doprowadziły nie choryliwie ale niedowarzony mózg mógł spłodzić. Tak rozpoczęty kłucie przedstawienia uwieczyla krotoczwila: „Zaloty poznaiście“ napisana przez p. W. S. Nie mamy za zle p. W. S., że starał się o przedstawienie swę krotoczwili. Zwykła to słabość wszystkich na świecie, że przeceniają swą pracę, ale rzetelną trywde mu wyrzadziła dyrekcyja, że ją wystawiła. Nie gościło się tego robić ze względu na młodego człowieka z dołami oheiami i na publiczność zebraną. Czyż mamy wywodzić treść tej krotoczwili, w której nie ma nic a nic? Połowa zebranej publiczności nie była w stanie dosłuchać jej do końca i spuściła teatr, a to wymowniejsze niż wszystko, cośmy naminali. Wice kożony na tem i podajemy fakt ten ad usum dyrekcyi. Jutro: „Koneserzy“, „Krakowiaczy i Górali“ i „Stoi z Pokucia“.

W niedzielę „Zagroda Sobkowa“ — w poniedziałek drugi występ panny Celiy Bayer-Albini, oraz komedye: „Koneserzy“ i „W innęj myśli“.

* W mieście naszym istnieje, jak wiadomo, Towarzystwo przeciw zebrać, które odbyło w dniu wczorajszym walne zebranie. Dla braku poparcia zamierzał jeden z członków zarządu wniesić o rozwiązanie Towarzystwa; ponieważ atoli znalazł się na członka zarządu radca pocztowy p. Bauer, który gorąco tą sprawą się zajął — i ponieważ znalazł się jeszcze fundusz rezerwy z kilkunastu złożonych talarów, przeto postanowiono jeszcze rok jeden podtrzymać i starać się o rozwój Towarzystwa. Spodziewamy się, że publiczność nasza tak skora i łaskawa pomoże nieszczęśliwym, poprze licznym udziałem w Towarzystwie.

* Wydział nauk historycznych i moralnych Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie w poniedziałek dnia 3 stycznia 810 o 6 wieczorem swe posiedzenie w lokalu Towarzystwa, ul. nr. 5.

Na porządku dziennym: Odczyt p. hr. Zygmunta Skórce-wskiego o literaturze rosyjskiej. — Wczorajszego dnia przed południem po godzinie 12 w sali w kramie blacharska p. Bendix przywołał uloty mieszkaniec przed to, że pękt pięć kachlany i że d tego zajęto się kilka butelek oleju skalnego, które w bliskości pieca stały. Strach ognia rychło przybyła na

miejsce nieszczęścia i zapobiegła dalszemu rozszerzeniu się ognia.

* Komisja mieszana, do której należą pp. nadburmistrz Kohleis, burmistrz Hessa, budowniczy miejski Stenzel, radca miejski Anonns i reprezentanci: Neukranz, Heesbein, Feokert, Junge i Gerstel postanowiła na posiedzeniu onegdajszego dnia odbyć poruczyć budowę nowego żelaznego mostu chwaliszewskiego właścicielom fabryki braciom Wulff w Bydgoszczy za cenę około 66,000 Mk. Most ten żelazny będzie oparty w środku rzeki na jednym filarze murywanym. Dalsze obrady nad potrzebami do mostu pracami mularskimi toczyły się dnia wczorajszego.

* W miejsce powinszowań noworocznych otrzymaliśmy na Oświatę ludową od p. Kaź. Niegolewskiego z Włosiejewek marek trzy.

* W miejsce powinszowań noworocznych otrzymaliśmy od p. Ant. Pfitznera marek pięć na Towarzystwo Nauk. Pom. im. Kar. Marinkowskiego.

* W miejsce powinszowań noworocznych otrzymaliśmy na pomoc naukową dla dziewcząt polskich po marek trzy, od pp. Teodora An. Jul. Gintrowicza, Leona Billa-skiego, Anastazy Warankowy, Kaźmierzostwa Samanów, Tadeuszostwa Adamskich, Julianostwa Grabskich i Emili Hoffmanowej; marek pięć od pp. Kaźmierzostwa Liszkowskich.

* W miejsce powinszowań noworocznych otrzymaliśmy na zakupno obrazu Pokój Toruński, od p. Hejdu-ckiego marek trzy; tyleż od p. J. Eehstru.

* Na zakupno obrazu: Pokój Toruński p. Jaroczyńskiego otrzymaliśmy od pp. Kaź. Szumanów marek sześć; Emili Liszkowskiej marek dziesięć; razem zleżono dotąd marek 127.

* W miejsce powinszowań noworocznych otrzymaliśmy na koszt budowy teatru polskiego po trzy marki od pp. dr. Kunzelana, Józefa Kościelickiej, Hochbergerów, Birnerów, J. K. Zupańskich, Marcelostwa Mot-tych, St. Kaspirowicza, dr. Antoniestwa Osowickich, St. Mottych, W. Ulatowskiego, Arendtowej i Karola Kratochwila; dziesięć marek od Adama hr. Sierakowskiego.

* Dowiadujemy się, iż pp. Alf. hr. Sierakowscy w szlachetnym zamiarze podtrzymywania tutejszej sceny polskiej zaabonowali się na leżną cały sezon zimowy.

* Zarząd urzędu okręgowego i urzędu stanu cywilnego Wilhelmsmor w obwodzie regencyjnym bydgoskim powierzone z dniem 1 stycznia 1876 r. komisarzowi okręgowemu Myle w Gołańczy. Zarazem odłączono od tego urzędu stanu cywilnego wasie ryckie Ossowie, Wojnowo z Smolarami, Moshelem z Neurode, Pietrowko z kolonią Chmielewo i Ne-heim, dominium Schönberg i wieś Moeheln i utworzono osobny urząd stanu cywilnego pod nazwiskiem Ossowie.

* Właściciel dóbr p. Eichstädt w Szeretach miałowany został urzędnikiem stanu cywilnego a dzierżawca opłaty zwirowkowej Brettschneider w W. Bartodziejach pod Bydgoszczą jego zastępcą i to od 1 stycznia 1876.

* Komisja konkursu dramatycznego w Krakowie otrzymała, jak donosi Afisz, jednę sztukę z Ameryki, z Chicago.

* Maryan Chrzanowski współpracownik Gazety Pol., po bardzo długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 41, zmarł w Warszawie w dniu 29 bm. Zycie śp. Maryana było pasmem splecionem z ciężką pracą i nieustających fizycznych cierpień.

* Liczba mieszkańców miasta Jutrosina, która w 1871 r. doszła do 2,019 spadła wedle spisu z dnia 1 bm. na 1970. Nadmieniamy tu zaraz, że liczba mieszkańców Koźmina nie wynosi 1782, jak to podaliśmy, lecz 3772.

* Wedle spisu ludności z dnia 1 bm. ma miasto (tęże-żno wraz z załoga wojskową około 11,500 mieszkańców. Do-dać jednak wypada, że obliczenie jeszcze nie jest zupełnie ukończone. — W urzędzie stanu cywilnego tegoż miasta zameldowano w miesiącu listopadzie rb. 37 urodzeń i 20 przypadków śmierci; pomiędzy urodzonymi było 20 chłopów i 17 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 9 osób płci męskiej i 11 osób płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 10 ślubów cywilnych.

* P. Kaźmirz Ostrowski, utalentowany rzeźbiarz, wykonał, jak donosi Kur. W. warsz., na jednym medalionie portrety wielkich naszych myślicieli Kremera i Libelta. Kompozycja ta jest wielce udatną; odznacza ją przedewszystkiem subtelne traktowanie płaskorzeźby, z jakim nie ożęgo spotkać się można. Medalion ten wystawiony zostanie w sali Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych, w Warszawie, poezem odłowy będą mogły być rozpowszechnione, na co rzeczywiście zasługują.

* Przypadł do lotu. W mieście Chatam przed kilku dniami niejaki Simmonds odbywał publicznie próbę z przysię-gą swego wynalazku, za pomocą którego unieść się można jakby na skrzydłach do znacznej wysokości. Przypadek nie kształt-mniej więcej olbrzymiego parasola i waży blisko centnar. Użyty być może tylko podczas wiatru i w pomyślnych okolicznościach pomieścić może i kilku osób. Pierwsza próba nieszczęśliwie się powiodła, ponieważ wiatr nie dał z dostateczną siłą; tak przynajmniej tłumaczył niepowodzenie wynalazca. Machina wzbiwszy się do wysokości 100 stóp straciła równowagę, spadła na ziemię i ościęciowo się popsuła. P. Simmonds jednak, któremu głównie chodzi o dowiedzenie użyteczności swego przyrządu dla celów wojskowych, nie traci nadziei, że następne próby pomyślniej wypadną.

* Posąg Napoleona I ze szczytu kolumny wendom-skiej, po obaleniu ostatniej przez komunistów uległ był takiemu zepsuciu, że przez długi czas żaden rzeźbiarz podjąć się nie chciał odnowienia go, ponieważ głowa i piersi były zupełnie załamane, kolana zdruzgotane a wspaniała tunika rzyńska w wielu miejscach popękiała. Rząd był już gotów wynagrodzić kwotę 40,000 franków na wykonanie nowego posągu francuzkiego Cezara, gdy w końcu rzeźbiarz p. Penelli, restaurator antyków Luwru i odlewarec posągów Charnaud podjęli się tego dzieła do spółki. — W ostatnich dniach po pięciomiesięcznej pracy ukończył restauracya zniszczonego posągu, co im się świetnie powiodło. Posąg po dwakroć już strącony ze szczytu kolumny Vendome, w roku 1815 i 1871 wkrótce znów znajdzie jęj ozdobi; w ostatnich dniach zaczęto już wznosić rusestowania w celu wywindowania go tam.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 1 stycznia Nowy Rok; w kalendarzu słowiańskim Mieczysława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 54.

Dnia 1 stycznia 1453 Tatarzy wpadają do Polski. — 1467 urodzenie Zygmunta I. — 1657 Rakoczy najężdża granicę roz-czypołspolitej.

Pojutrze w niedzielę dnia 2 stycznia Makarego pust-w kalendarzu słowiańskim Strzelskawa.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 55.

Dnia 2 stycznia 1491 bitwa z Węgrami pod Koszyrzami. — 1662 konfederacya wojska pod Sviderskim w Lublinie.

W poniedziałek dnia 3 stycznia Genowefy; w kalendarzu słowiańskim Wlastyminy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 56.

Dnia 3 stycznia 1801 zwycięstwo nad Szwedami pod Wenden. — 1780 śmierć hetmana Ludwika Poceja. — 1795 deklarzya Austrii i Rosji do zupełnego rozbioru Polski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku nr. 417 i zawiera: Wigilia Bożego Narodzenia (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Hrabia Cavour (dok.) Przeglad polityki zagranicznej. — Odpoczynek karawany na przedmieściu Kairu (z drzeworytem). — Głuski w więzieniu (drzeworyt). — Ujście Dnaju pod Sulina (z drzeworytem). — Pięć P. a jedno R. ramota (dok.). — Szachy. — Re us. — Resurrecturi, powieść (dok.). — Kronika zagraniczna (dok.). — Spis rzeczy zawartych w tomie XVI. Seryi II Tygodnika ilustrowanego.

— Ruch literacki wyszedł z druku nr. 51 i 52 i zawiera: Błękita księżyczka, powieść przez Walerya Marrenę (M. rzekowską), ciąg dalszy. — Listy Juliusza Słowackiego (ciąg dalszy). — Z niewydanego poezji Mieczysława Romanowskiego. Z wspomnień dziecinnych. Dla siostry. — Wyprawa na Mont Blanc, napisał Jules Vielle. — Nowe kierunki ekonomii politycznej i socjalizmu przez Emila de Laveley (dokonczenie). — Syn marnotrawny Thompsona, nowela Bret-Harta. — Kronika wiedeńska. — Doroczne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuki pięknych. — Obrazki z kraju. — Przeglad dramatyczny. Kronika artystyczna. — Krytyka. — Miscellanea. — Bibliogra-fia polska i zagraniczna. — Spisowania. — Korespondencya od redakcyi.

— Niwy wyszedł z druku roku IV zęzyt 24 i zawiera: Walka z wiatrakami. — Wdrze rozczepolitej ragnadę, przez ks. Januszowskiego, odczyt dr. A. Rembowski. — Wzrost Pa-ryża, przez Euilla Zola (dok.). — Z Adamu do Polski, przez Kornelę Kozłowską (dok.). — Ricardo, tragedia przez J. Zeligmę. (akt III, IV i V). — Wojskowe podziemie Turcji, przez Kaźmiera Burzyńskiego. — Wystawa powarozna w



Dnia 29 bm. o godzinie 2 po południu zasnął w Bogu opatrzony św. sakramentami przeżywszy lat 77 nasz kochany ojciec (119)

Ludwik Drzeński.

Esportacya zwłok z Wrześni do grobu rodzinnego w Grodziszczu pod Środą odbędzie się dnia 2 stycznia r. 1876 o trzeciej po południu, pogrzeb i nabożeństwo żałobne dnia następnego tamże, o czym donoszą krewnym i przyjaciółom straszkane dzieci.

Proklama.

Dnia 28 mb. znaleziono w posiadaniu pewnej osoby **złoty zegarek, srebrny zegarek** z srebrnym łańcuszkiem, wędzony **połgosek i haftowany pas**. Właściciele tych przedmiotów skradzionych rzeczy wyzywają się, aby się jak najszybciej zgłosili i podali wiadomość do aktów G. 21/76. Poznań, 30 grudnia 1875.

Prokurator.

Sprzedaż konieczna.

Dobra rycerskie Nowe Ogrody, do których wsiel Przybyszewo należy, w wschodnim powiecie położone, których zapisany w księdze gruntowej właścicielem jest właściciel dóbr rycerskich **Dr. Bethel Henry Strousberg** w Berlinie, które w objętości 172 hektarów 71 arów 60 metrów kwadratowych i 578 hektarów 22 arów 40 metrów kwadratowych ulegają podatki łańcemu, a z których dochód czysty dla podatku łańcemu na 707,12 tal. i 1647,28 tal., wartość zaś użytkową dla podatku budynkowego na 188 Mr. i 483 Mr. przyjęto, mają być w celu wykonania przymusowego (122)

dnia 12-go czerwca 1876

z rana o godzinie 10-tęj w tutejszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) drogą koniecznej subhastacji sprzedane.

Wypisy z księgi podatkowej, wierzyciel odpis ośmiodziestych stron księgi gruntowej i inne dotyczące wykazy i warunki kupna, jeżeli takowe będą postawione, w naszym biurze III przejrane być mogą.

Wzywamy każdego, któremkolwiek sędzi mieć prawa własności albo inne prawa realne, które potrzebują ku skuteczności w obec trzecich osób zapisania w księdze gruntowej a w niej zapisane nie są, ażeby się z takowemi pod uniesieniem wykluczenia najpóźniej w terminie licencyjnym zgłosił.

Wyrok co do udzielenia przyzbycia ma być w terminie

dnia 16-go czerwca 1876

w południe o godzinie 12 w zwykłym oznaczeniu miejsc ogłoszonym.

Leszno, dnia 18 grudnia 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Dobra rycerskie **Diugle** w wschodnim powiecie położone, których zapisany w księdze gruntowej właścicielem jest właściciel dóbr rycerskich **Dr. Bethel Henry Strousberg** w Berlinie, które w objętości 1892 hektarów 88 arów 80 metrów kwadratowych ulegają podatki łańcemu, a z których dochód czysty dla podatku łańcemu na 6231,23 tal., wartość zaś użytkową dla podatku budynkowego na 783 marek i 177 marek przyjęto, mają być w celu wykonania przymusowego (121)

dnia 13 czerwca 1876

z rana o godzinie 10-tęj w tutejszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) drogą koniecznej subhastacji sprzedane.

Wypisy z księgi podatkowej, wierzyciel odpis ośmiodziestych stron księgi gruntowej i inne tych dóbr dotyczące wykazy i warunki kupna, jeżeli takowe będą postawione, w naszym biurze III przejrane być mogą.

Wzywamy każdego, któremkolwiek sędzi mieć prawa własności albo inne prawa realne, które potrzebują ku skuteczności w obec trzecich osób zapisania w księdze gruntowej a w niej zapisane nie są, ażeby się z takowemi pod uniesieniem wykluczenia najpóźniej w terminie licencyjnym zgłosił.

Wyrok co do udzielenia przyzbycia ma być w terminie

dnia 16-go czerwca 1876 r.

w południe o godzinie 12 w zwykłym oznaczeniu miejsc ogłoszonym.

Leszno, dnia 19 grudnia 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Aukcyja mebli i pianina.

Z powodu przeprowadzenia się pewnego państwa sprzedawca będzie za zapłatą w gotówce w poniedziałek dnia 3 stycznia od godziny 9½ przed południem przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: garnitur wyściełany, szafy do garderoby, białiny i sreber, bufet, biurko cylindrowe, kanapę, stół do wysuwania i inne, wielkie i małe zwierciadła, mahoniowe łóżka, krzesła, dywany, franki, regulator, a o godzinie 11½ piękne **piano** polsandr, i **szafę do pieniędzy** (181) K. a. z, komisarz aukcyjny.

Obwieszczenie.

Podpisana komisya wylosowała dnia dzisiejszego następujące obligacye powiatu średzkiego:

III emisya.

Pożyczka w ilości 250,000 tal. celem nabycia akcyi kolei poznańsko-kluczborskiej. (163)

1. lit. B po 500 tal. Nr. 5 i 10.

2. lit. C po 100 tal. Nr. 37 i 52.

Powyższe obligacye powiatowe w stanie kursowym wraz z kuponami do takowych należącemi Nr. 8 ser. I dnia 1 kwietnia 1876 roku w powiatowej kasie komunalnej w Środzie za wypłaconiem wartości nominalnej oddane być powinny.

Środa, dnia 22 września 1875 r.

Powiatowa komisya stanów co do budowy kolei żelaznych i pożyczek powiatu średzkiego.

Karolina

z hr. Potockich

Nakwaska,

wspomnienie pośmiertne p. J. I.

Kraszewskiego jest do nabycia w

osobnej odbitce w Eksp. Dziennika

Poznańskiego za 25 fen.

Antykwarnia

E. Callieraw Poznaniu

poszukuje wszystkich, co się odnosi do

herbu Ossoria

i wszystkich odmian jego w ogóle, a w szczególności do rodzin:

Bakłowsy — Bohłowsy — Brochoccy —

Bukowsy — Buszkowsy — Cieplinscy —

Dobiescy — Koło — Kołomyjsy — Kon-

narosy — Konradzcy — Koziobradzcy —

Krzywoszy — Kunowsy — Lasowsy —

Łazanscy (Laszanscy) — Rusowie — Ru-

seccy — Sozaniecy — Twerbusowie —

Twojkowsy — Tyrawscy — o ile się one

pieczętują **Ossorią** lub jej odmianami.

Barzo pożądaną są odnośnie dokumenta

pieczęci i rysunki o ile możności kolorowane

Koki, warkocze, loki

i wszelkie wyroby z włosów najnowsze-
go żurnala polecam po nadzwyczaj
taniach cenach, jako też wypocząć
każdego koloru (157)

koafiury

na balo, zabawy etc.

Leon Kuczyński

fryzjer i regenerator włosów **Hôtel du**
Nord — parter.

Kartofle i czyste wymyty wilgotny

krechmal kartoflany.

Każda partya jasno-czerwonych **kartofli**

kupuje z stacyi kolejowych: **kluczb.-poznań,**

gnieźnieńsko-poznań, i **jarościn-poznań,** Małe

i wielkie, nawet podczas mrozu do odstawienia,

lecz nie niż 400 centarów. Kontrakty pr.

50 kilogr. franko dworec za 1 markę, jako

też **czyste wymyty wilgotny**

krechmal, za centnar 39½ tary w moich

miechach po 50 kilogr. 5 Mr. 60 fen. z stacyi

kolejowych. Od 3 do 7 stycznia będę w

Środzie, a przyjmuję listowne oferty do Piły.

Albert Toboll z Piły.

(161)

Dla inspektów

polecamy w praw. śwież. nasieniu:

erfurtskie karłowe kalafiory, pół

stopy mający groch de Graceholender

skie karoty, arnstedzkie ogórki do

trybowania, melony, arbuzy, sałatę,

rzodkiewki itd. (164)

Nasz katalog pro 1876 wyjdzie

w styczniu.

Bracia Auerbach

Wrocławska ulica.

Prawdziwe

kulmbachskie piwo

zawsze świeże z beczki poleca od jutra

restauracya **Sujeckiego** Stary

Rynek 58. (159)

Tow. pożyczkowe

przemysłowców miasta Poznania

Spółka Zapisana

przyjmuje kapitały na oprocentowanie za

3 miesięcznym wypowiedzeniem po 4½

6 miesięcznym wypowiedzeniem po 5½

Procenta wypłacają się półrocznie w

styczniu i lipcu w godzinach od 9 do

1 z rana. (58)

Zarząd

Dr. Milewski.

Dnia 18 stycznia r. b.

we wtorek odbędzie się zebra-

nie Towarzystwa rolniczego

średzko-wrzesińsko-gnieźnień-

skiego we (62)

Wrześni

w hotelu

pana Paprzyckiego

o godz. 11-tęj przed południem.

Przegląd leśniczy

CZASOPISMO MIESIĘCZNE (69)

pod redakcyą

J. Rivolego

można odtąd zapisywać we wszystkich

urzędach poczt. państwa niemieckiego.

W Administracyi Dziennika Poznań-

skiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande“

und die

russischen Staatsräthe

und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung

herausg. von der

Gesamtheit der in der Schweiz

ansässigen Polen.

1874 Zurich.

Warta (3) Oświata pod re-

dakcyą X. Tomickiego (1,5)

i Niedziela (1 Mr.)

polecają się wszystkim rodzinom

przywiązany do kościoła i ojczyzny.

(61)

Po angielsku. (72)

Nauki języka angielskiego, konwersacyi, wy-

mowy itd. itd. udziela **Mrs. Coulman**

z Anglii. Mińska ulica 38. II. p. na prawo.

Dla początkujących nadzwyczaj łatwa metoda.

Najwyborniejsze polecenia.

Górno- i dolno szl. wę-

gle kamienne

z kopalni w ładunkach wagonowych poleca

S. A. Krueger

Fryderykowska ulica 27.

Przedpłaconym na Listownik donoszę, że

rozdzielenie premii nastąpi (183)

niedowolanie

dnia 15-go stycznia 1876 r.

w sobotę. Można jeszcze nabyć kwitów po

15 sgr. z prawem uzyskania premii.

J. Chociszewski Poznań,

Ślusarska ul. Nr. 6.

Świeże

masło stołowe

poleca (149)

S. Alexander

W. (299)

(H. Kirsten),

Kolęj

poznańsko-kluczborska.

Planą w dniu 2 stycznia 1876 roku pro-

szą budowlową akcyi zakładowych resp

akcyi zakładowych z prawem pierwszeństwa

naszego Towarzystwa po 3,75 Mr. resp. 7,50

Mr. za kupon Nr. 6 wypłacić będzie od dnia

placności za wręceniem kuponów dom ban-

kowy **Jakób Landau** w Wrocławiu, **S. Bleich-**

roeder w Berlinie i **Jakób Landau** w Berlinie.

Wrocław, 26 grudnia 1875. (119)

Rada Nadzorcza.

Dr. Honigmann

przewodniczący.

Na suchy, dobry (158)

torf

tyśiąc po 6 Mr. obstarunki przyjmuje pan

Zimny, Wrocławska ulica 34.

Węgierska kukurudzę

poleca jak najtaniej (148)

S. A. Krueger,

Fryderykowska ul. 27.

Znaczne kapitały

na hipoteki dóbr rycerskich są do wy-

pożyczenia pod bardzo korzystnymi wa-

rukami przez (152)

Bernarda Rawicza

Po niemiecku
dobrze mówić i ortograficznie pisać można się
prędko i łatwo nauczyć Szewska ulica Nr. 18
na parterze. (127)

Z dniem 1 stycznia 1876 roku prze-
noszę moj (156)

Dom komisowo-

handlowy i zbożowy

połączony z centralnym biurem reko-

mendacyjnym dla wszystkich

branż

biurem anonsów, pośrednictwem i wszel-

kich robót piśmiennych na

Wodną ul. pod Nr. 15.

Wchod do handlu z **Wielkich**

Garbar vis a vis cukierni p. Rudzkiego.

Polecam przytem miejsca zaraz od

W. Nocy od św. Jana dla urzędników

gospodarczych, gorzelników, leśników,

maszynistów, gubernantów bon. gospodyn

jako dla subiektyw i uczni handlowych.

Panom przynępatom wskazuje

się bezpłatnie.

W. Kerber.

Papier (10)

FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom,

boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd.

Skład centralny w Paryżu, rue Neu-

ve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

i u R. Barcikowskiego w Poznaniu.

Dobre

2 centnarowe miechy

do odstawiania po 6½ sgr.

Miechy drelichowe z czerwonymi pasami

